Photo reproduction of a clipping from a Bagdad daily newspaper published in Iraq for Polish soldiers and refugees.

GAZETA POLSKA

Pożyteczne placówki pracy polskiej

W gościnie u „cioci Imci"

(REPORTAŻ WŁASNY „GAZETY POLSKIEJ")

Któż nie zna jeszcze z Polski, popularnej „cioci Imci"? Przywędrowała ona do Polski wraz z Ochotniczą Armią Polską, powstałą w czasie poprzedniej wojny światowej na ziemi amerykańskiej. Sympatię zdobyła sobie w Polsce Y.M.C.A. pięknym dorobkiem pracy, szczególnie na odcinku wychowania młodzieży. Wspaniałe gmachy Y.M.C.A. w Warszawie, Łodzi, czy Krakowie, wreszcie Ogniska w Gdyni i Poznaniu były kuźnią młodych charakterów. Obozy i boiska sportowe uzupełniały pracę wychowawczą wzorowo prowadzonym wychowaniem fizycznym. Specjalną wdzięczność społeczeństwa zyskała sobie Y.M.C.A. przez opiekę nad bezdomnymi, małoletnimi chłopcami. Hasło „przez charakter, wiedzę i zdrowie — służba dla Polski" było programem, realizowanym w każdej komórce pracy polskiej Y.M.C.A.

Ci, którzy pozbawieni wszelkich funduszów, często obdarci, przechodzili w r. 1939 i 1940 granicę polsko-rumuńską, by dostać się do formującej się wówczas we Francji Armii Polskiej, znaleźli znowu, tym razem na obcej już ziemi, najlepszego opiekuna i przyjaciela w Y.M.C.A. W chwilach najcięższych, kiedy jeszcze nie była należycie zorganizowana nasza własna pomoc — polska Y.M.C.A. zdawała na terenie Rumunii odpowiedzialny egzamin sprawności organizacyjnej.

W październiku 1940 r., kiedy rząd rumuński pod presją Niemiec zlikwidował jedyne polskie pismo, wychodzące w Bukareszcie, „Kurier Polski", — Y.M.C.A. wydaje biuletyn prasowy, spełniający doniosłą rolę jedynego polskiego drukowanego wydawnictwa. Kiedy w lutym 1941 r. wszystkie przedstawicielstwa dyplomatyczne Państw Sojuszniczych opuszczają Bukareszt — polska Y.M.C.A. pod firmą „Komisji Amerykańskiej pomocy Polakom" pozostaje nadal na posterunku. Ale z polską Y.M.C.A. spotykamy się w tych najcięższych chwilach nie tylko w Rumunii. Widzimy Y.M.C.A. po katastrofie Francji na terenie t.zw. strefy nieokupowanej. Wszędzie, zarówno w Rumunii, Francji, czy Szwajcarii, polska Y.M.C.A. współpracuje jak najbardziej harmonijnie z Polskim Czerwonym Krzyżem.

W Anglii, tak samo, jak na Śr. i Bliskim Wschodzie, polska Y.M.C.A. pracuje wyłącznie przy Armii Polskiej, ciesząc się pełnym zaufaniem i poparciem najwyższych organów państwowych. W Anglii niemal przy każdym oddziale znajduje się świetlica Y.M.C.A. Poza tym wprowadziła ostatnio Y.M.C.A. ruchome biblioteki, kina, kantyny, objeżdżające z dużym powodzeniem ośrodki naszego wojska w Szkocji. Poza tym wydaje Y.M.C.A. w Anglii poradnik kulturalno-oświatowy dla swoich instruktorów.

Na tutejszym, palestyńskim terenie — polska Y.M.C.A. nie może poszczycić się jeszcze zmotoryzowanymi świetlicami, czy kantynami na kółkach.

Jesteśmy w m.p. Dowództwa Szkół Junaków. Na lewo od asfaltowej szosy — pomieszczenia pierwszego i jedynego na uchodźctwie Korpusu Kadetów. Na prawo barak i napis „Polska Y.M.C.A.". W świetlicy — udane karykatury potwierdzają nam, że gośćmi w niej są najmłodsi wychowankowie Armii. Świetlica i szkoła — to jedność. Korzystając z uprzejmości komendanta Szkoły Kadetów, majora K., zwiedzamy pomieszczenia tej interesującej placówki. W momencie, kiedy wchodzimy do jadalni, radiostacja w Jerozolimie nadaje właśnie audycję polską — słyszymy Hymn Narodowy, chłopcy stoją, prężąc się...

Dziś na furażerkach tych chłopców widnieją te same oznaki, jakie nosili starsi koledzy — wychowankowie korpusów kadeckich we Lwowie, Chełmie, czy Rawiczu. Ten sam znak słońca z Orłem polskim w pośrodku.

Ale wracamy do „cioci Imci". Zaglądamy jeszcze do kantyny. Junacy mogą w niej dostać wszystko, czego im potrzeba, po najniższych cenach. Kantyny Y.M.C.A. nie są przeznaczone na zysk.

W drodze do Tel-Avivu wstępujemy jeszcze do Y.M.C.A. w obozie ochotniczek. Znajduje się ona na terenie gimnazjum i liceum młodszych ochotniczek. W towarzystwie tutejszej „Imciarki", p. Kucharskiej, zwiedzamy świetlicę. Mniejsza rozmiarami od tej, którą widzieliśmy poprzednio — jednak nastrój w niej taki sam. Energiczna i pełna wdzięku kierowniczka świetlicy daje nam do rąk pierwszy numer „Junaka", wydawnictwa polskiej Y.M.C.A. przy A. P. Jest to jedyne wydawnictwo dla młodzieży na całym Bliskim i Śr. Wschodzie. „Junak" ma wychodzić regularnie, jako miesięcznik. „Jest niesłychanie ważne — pisze redakcja „Junaka" w artykule wstępnym — że w chwili kiedy w Polsce Niemcy niszczą i tępią słowo drukowane, gazetę i książkę polską — brać junacka, dziewczęta i chłopcy, w mundurach Wojska Polskiego — otrzymują tu na Wschodzie własne pismo". Pismo to stawia sobie za cel wychowanie charaterów. Dzisiejsza wojna, choć nazywamy ją techniczną, i choć wymaga ona dużej umiejętności władania nowoczesnym sprzętem, nie zmieniła w niczym pojęcia dobrego żołnierza. Charakter człowieka jest i dziś nadal decydujący. Potwierdza to z całym naciskiem Komendant Szkół Junackich, ppłk. Bobrowski, pisząc m. in. „Nie ulega wątpliwości, że większość z was dziewczęta i chłopcy, będzie jeszcze musiała wziąć czynny udział w walce o odzyskanie niepodległości, w walce ciężkiej i krwawej. Stąd wynika najważniejsze zadanie — wychowanie dobrego żołnierza".

Numer „Junaka" zdobi na pierwszej stronie zdjęcie młodego chłopca z karabinem w ręku. Uzbrojony w stalowy hełm i ładownicę z głową dumnie wzniesioną, przemawia do nas słowami również żołnierza-poety, Władysława Broniewskiego.

„Co mi tam troski kolego! Idziemy przez kontynenty,
Lecą nasze eskadry, płyną nasze okręty.
My pokażemy światu że Polski jesteśmy warci,
Byleby but był mocny, byle karabin w garści".

Wymienić należy z działalności Y.M.C.A. na terenie Iraku „Dom Żołnierza Polskiego" i hotel w Bagdadzie.

Polska Y.M.C.A. pracą swą, prowadzoną w chwilach najcięższych, zarówno wśród szerokich mas uchodźctwa polskiego, jak i u boku Armii Polskiej — dobrze służy Sprawie polskiej.

Władysław Zachariasiewicz

DZIENNIK POLSKI

Londyn, sobota, 27 marca, 1943 r.

Y.M.C.A. na Wschodzie

Bagdad. (PAT.)

Polska Y.M.C.A., która rozpoczęła swą pracę na Środkowym Wschodzie we wrześniu ub. roku osiągnęła doskonałe rezultaty. W Bagdadzie polska Y.M.C.A. uruchomiła dwa "Domy Żołnierza" a w Mosul— jeden. W miejscach postoju czynnych jest 15 kantyn i sklepów dla żołnierzy Ostatnio zorganizowano hurtowe dostawy do wojska.